

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 16 lutego 2016 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi oddalił powództwo D. D. o zapłatę skierowane przeciwko R. S. i zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 2.417,00 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania.

Sąd I instancji ustalił, że D. D. prowadzi działalność gospodarczą w zakresie świadczenia usług remontowych oraz wykończeniowych i zawarł z R. S. umowę, w ramach której przyjął do realizacji określone prace w budynku przy ul. (...) w Ł., polegające m.in. na wykonaniu prac wyburzeniowych, postawieniu ścianek działowych, przeróbce instalacji wodno-kanalizacyjnej, elektrycznej i centralnego ogrzewania, wykonaniu sufitów podwieszanych, zainstalowaniu ogrzewania podłogowego, ułożeniu płytek ściennych i podłogowych, montażu urządzeń sanitarnych w łazienkach oraz desek i paneli podłogowych, wykonaniu gładzi na ścianach i malowaniu. W umowie wskazano, że wszystkie te prace zostaną wykonane w oparciu o projekt dostarczony przez inwestora i z materiałów, które także miały być przez niego dostarczone. Wartość wynagrodzenia wykonawcy ustalono na kwotę 35.000,00 zł brutto i w dniu zawarcia umowy pozwany wpłacił powodowi zaliczkę w kwocie 3.000,00 zł z zastrzeżeniem, że ulega ona przepadkowi w razie odstąpienia inwestora od umowy, a po każdym dwóch tygodniach robót miała być wypłacana dziesiąta część umówionego wynagrodzenia, zaś jego pozostałość – po obustronnym zaakceptowaniu protokołu odbioru.

Usługi (...) zostały pozwanemu polecane przez architekta wnętrz B. M. (1), a negocjacje zmierzające do zawarcia umowy toczyły się między stronami od początku marca 2015 r.; wtedy też powód dostał ostateczny projekt funkcjonalny budynku obrazujący układ pomieszczeń oraz planowane modyfikacje w układzie ścianek działowych i na tej podstawie oszacował koszty niezbędnych prac. Umowa została podpisana pod koniec kwietnia 2015 r. i wówczas powód otrzymał od inwestora klucze do przedmiotowego budynku i pilota do bramy. W treści umowy wskazano jako datę jej podpisania dzień 7 kwietnia 2015 r., ustalono moment rozpoczęcia prac na 20 kwietnia 2015 r., a ich zakończenia – na 30 czerwca 2015 r. Z jednej strony wykonawca zastrzegł sobie możliwość zmiany terminów, jeśli zajdą niezależne od niego przyczyny uniemożliwiające ich dotrzymanie, a z drugiej – nałożono na niego obowiązek zapłaty kar umownych w wysokości 100,00 zł za dzień zwłoki, jeśli dopuści się istotnego opóźnienia w zakończeniu prac ze swojej winy. Zastrzeżono także, że ewentualne okresowe zawieszenie prac wydłużające termin realizacji inwestycji może nastąpić wyłącznie za zgodą obu stron, a wykonanie umowy musi zostać potwierdzone protokołem odbioru.

W umowie nie ustalono dokładnego harmonogramu prac, uzgodniono jedynie, że w pierwszej kolejności wykonane będą prace wyburzeniowe, potem powód wzniesie nowe ścianki działowe, wykona ogrzewanie podłogowe i prace w łazienkach. D. D. przystąpił do prac 4 lub 5 maja 2015 r., posługując się projektem funkcjonalnym. Szczegółowe projekty wnętrz miały być mu dostarczane w toku prac, jednak nie ustalono dokładnego terminu ich przekazania, choć ustalono, że ma to nastąpić szybko. Powód wiedział, że projekty te nie są jeszcze wykonane, ale liczył na to, że zostaną mu one dostarczone w krótkim czasie i opierając się na zapewnieniach wykonującego je architekta wnętrz, iż zmiany nie będą duże w stosunku do stanu istniejącego, uznał, że prace uda się zakończyć w ciągu dwóch miesięcy. Zwykle w chwili zawierania umowy dotyczącej kompleksowych usług wykończeniowych znany jest już ostateczny projekt wnętrz i na jego podstawie tworzy się harmonogram prac, określa liczbę niezbędnych pracowników i zamawia się odpowiednią ilość materiałów. D. D. sporządził zestawienie niezbędnych do wykonania prac materiałów i zaproponował pozwanemu, by zakupił je w hurtowni, z którą on jako wykonawca stale współpracuje, a inwestor przez dwa-trzy dni rozważał tę propozycję. R. S. stwierdził jednak, że ceny w tej hurtowni są zbyt wysokie i ostatecznie część materiałów nabyto w markecie budowlanym – i wówczas ich dostarczeniem zajmował się pozwany – a pozostałe kupowano dwukrotnie w innej hurtowni, przy czym inwestor zwrócił powodowi pieniądze tylko za pierwszy zakup.

Od momentu rozpoczęcia prac wykonawca pozostawał w kontakcie z projektantką wnętrz i inwestorem, zwracając się do nich o dostarczenie projektów pomieszczeń, bo bez nich nie będzie możliwe wykonanie zabudowy płytami kartonowo-gipsowymi i elementów instalacji elektrycznej oraz sygnalizując, że w pierwszej kolejności potrzebne będą

projekty wnętrz łazienek; w konsekwencji monitów powoda, projektantka przekazywała pozwanemu, że konieczne jest przyspieszenie prac nad projektami. Na podstawie projektu sytuacyjnego, którym powód dysponował, wykonano część umówionych prac – wyburzenie ścian działowych, wybudowanie nowych i częściowe ich otynkowanie, skuto wylewkę z powierzchni przeznaczoną pod ogrzewanie podłogowe, fragmentarycznie przerobiono instalację elektryczną i wykonano część punktów elektrycznych, wykonano część instalacji wodnej oraz podwieszany sufit w dwóch pokojach. W połowie maja 2015 r. D. D. doszedł do przekonania, że dotrzymanie terminu wykonania umowy nie jest możliwe i w dniu 19 maja 2015 r. wystosował do inwestora pismo, w którym poinformował go o tym i zarzucił mu, że utrudnia realizację umowy, ponieważ nie udostępnił obiektu do dnia wskazanego w umowie, nie przekazał projektu prac i nie dostarczył niezbędnych materiałów. Wezwał ponadto R. S. do podpisania aneksu do umowy oraz należytego współdziałania przy wykonywaniu umowy i usunięcia wskazanych uchybień do dnia 22 maja 2015 r. pod rygorem odstąpienia od umowy; w tym czasie strony były już umówione na spotkanie w dniu 21 maja 2015 r. w celu przekazania projektów wykonawczych części pomieszczeń. Około 20 maja 2015 r. powód zasygnalizował pozwanemu konieczność przeniesienia elektrycznej tablicy rozdzielczej, co do której przy zawarciu umowy zaznaczał, że prace te nie są objęte ustalonym przez niego wynagrodzeniem; inwestor musiał poszukiwać elektryka, który te prace wykona.

Na spotkaniu w dniu 21 maja 2015 r. powodowi przekazano projekty wykonawcze sześciu pomieszczeń, ale projektów pozostałych sześciu pomieszczeń nadal nie otrzymał. Uzgodniono, że wykonawca będzie kontynuował prace na podstawie otrzymanych projektów, a brakujące będą opracowywane i przekazane mu w terminie 3 tygodni; powód mimo to podtrzymywał żądanie podpisania aneksu do umowy, będąc świadomy, że dotrzymanie terminu realizacji prac i tak nie jest możliwe. Na podstawie projektów, którymi dysponował, określił, jakie materiały budowlane będą mu potrzebne, a pozwany je zamówił – pierwsza dostawa nastąpiła w dniu 26 maja 2015 r., a druga w dniu 2 czerwca 2015 r. Do początku czerwca D. D. wykonał jeszcze znaczną część instalacji elektrycznej, natomiast innych prac nie wykonywał, choć było to możliwe, bo oczekiwał na podpisanie aneksu do umowy, obawiając się kar umownych za nieterminowe zakończenie prac. W przedstawionym pozwanemu aneksie proponował prowadzenie prac do końca czerwca 2015 r., a następnie zawieszenie ich na okres lipca i sierpnia oraz od dnia 14 września 2015 r. do końca roku, ponieważ w tym czasie planował wakacje i wykonywanie umówionych prac u innych osób. Pozwany w odpowiedzi zaproponował, by wykonawca kontynuował prace w pewnym, określonym przez siebie zakresie w lipcu, sierpniu i wrześniu, akceptując ewentualne mniejsze zaangażowanie siły roboczej, jeśli w tym czasie powód zobligowany będzie realizować inne zadania, a następnie doszłoby do zakończenia współpracy i rozliczeń. Do porozumienia między stronami ostatecznie nie doszło.

Po dniu 1 czerwca 2015 r. D. D. nie kontynuował już dalszych prac, w dniu 6 czerwca 2015 r. zabrał swoje narzędzia z terenu nieruchomości, a w dniu następnym poinformował partnerkę pozwanego o przerwaniu prac. Pozwany po uzyskaniu tej wiadomości wymienił zamki w budynku i kiedy w dniu 13 czerwca 2015 r. powód przyjechał, aby odebrać materiał, za który mu nie zapłacono, oraz przekazać inwestorowi klucze i protokół odbioru prac, nie mógł się dostać do środka. W dniu 13 czerwca 2015 r. wykonawca skierował do inwestora oświadczenie o odstąpieniu od umowy na podstawie art. 640 k.c. z uwagi na brak współdziałania ze strony pozwanego przy wykonywaniu umowy w zakresie dostarczenia potrzebnych materiałów i projektów, wzywając do zapłaty w terminie 7 dni na podstawie art. 639 k.c. kwoty 32.000,00 zł jako umówionego wynagrodzenia pomniejszonego o uiszczoną zaliczkę. Wezwanie ponowił w dniu 17 czerwca 2015 r. z terminem zapłaty określonym na dzień 30 czerwca 2015 r., jednak przed upływem wyznaczonego terminu pozwany odmówił zadośćuczynieniu postawionym żądaniom. Po odstąpieniu przez powoda od umowy R. S. miał problemy ze znalezieniem nowego wykonawcy ze względu na sezon urlopowy, a powód wcześniej podjął realizację innej inwestycji, którą miał rozpocząć w dniu 1 lipca 2015 r. Brakujące projekty wykonawcze sześciu pomieszczeń powstały dopiero podczas miesięcy wakacyjnych, ponieważ tempo prac nad nimi zmalało ze względu na przerwanie robót na terenie nieruchomości. Projektantka sporządziła pisemne oświadczenie, w którym wskazała że przygotowanie brakującej części dokumentacji projektowej, mimo monitów wykonawcy, nie było możliwe z uwagi na powolne tempo weryfikacji projektów przez inwestora.

W ramach oceny dowodów Sąd meriti odmówił wiary twierdzeniom powoda, że już od chwili zawarcia umowy zwracał inwestorowi na konieczność zamontowania parapetów wewnętrznych i okien dachowych oraz przeniesienia

elektrycznej tablicy rozdzielczej, ponieważ z innych zebranych dowodów wynikało, iż tego rodzaju sygnały od wykonawcy docierały do pozwanego dopiero w połowie maja 2015 r., kiedy powód był już przekonany o niemożności dotrzymania umówionego terminu. Zdaniem Sądu, nie było możliwe na podstawie wyjaśnień D. D. poczynienie ustaleń co do konieczności wykonywania robót w określonej kolejności, ponieważ niezbędne było skorzystanie w tym celu z wiadomości specjalnych uzyskanych w drodze przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego; dotyczy to także możliwości ustalenia, że niezamontowanie parapetów i okien dachowych stanowiło istotną przeszkodę dla wykonywania prac. Odmówiono też przymiotu wiarygodności wyjaśnieniom powoda w zakresie, w jakim twierdził, że pozwany nie występował z propozycją modyfikacji umowy, gdyż przyjęciu takiego ustalenia sprzeciwiała się treść korespondencji mailowej stron; ponadto za gołosłowne i niewiarygodne Sąd uznał wyjaśnienia D. D., iż obawiał się naliczania kar umownych za niedotrzymanie terminu wykonania umowy, gdyż pozwany oświadczył, że nigdy nie groził mu takimi sankcjami.

We wstępnych części rozważań prawnych odnoszących się do ustalonego stanu faktycznego Sąd Rejonowy przesądził, że pomiędzy stronami doszło do zawarcia umowy o dzieło, nie zaś umowy o roboty budowlane. Przytoczył dalej treść art. 639 i 640 k.c., zaznaczając, że powód powoływał się na zawartą w drugim z tych przepisów przesłankę braku współdziałania po stronie zamawiającego, która stanowi również wymienioną w art. 639 k.c. przeszkodę w wykonaniu dzieła zaistniałą z przyczyn dotyczących zamawiającego. Sąd zgodził się z D. D., że realizacja umowy nie była możliwa bez współdziałania zamawiającego, przy czym kluczowe znaczenie w tym zakresie miało dostarczenie projektów wykonawczych wewnątrz, do czego inwestor zobowiązany był zgodnie z umową, ponieważ warunkowało to wykonanie prac wykończeniowych, zwłaszcza w zakresie rozplanowania poszczególnych instalacji – jednak uznał, że w ustalonych okolicznościach sprawy nie można przyjąć, aby powód w związku z tym doznał przeszkody w wykonaniu umowy z przyczyn dotyczących wyłącznie zamawiającego. Zdaniem Sądu, ustalono ponad wszelką wątpliwość, że powód w chwili zawierania umowy wiedział, że projekty wykonania wewnątrz nie są przygotowane, a jednak mimo to, choć był profesjonalistą i sam precyzował treść zawieranego kontraktu, nie zadbał o to, by w umowie wskazany był termin graniczny złożenia projektów. Jeśli w takiej sytuacji, opierając się na zapewnieniach projektantki, błędnie ocenił, że możliwe będzie wykonanie prac w umówionym terminie i zdecydował się na przystąpienie do realizacji zadania, to tym samym przyjął na siebie ryzyko związane z tym, że projekty te będą jednak, jak uzgodniły strony, dostarczane w toku wykonywania prac – co może wpływać na tempo robót – a wobec tego nie dołożył należytej staranności wymaganej od niego przez art. 355 § 2 k.c. przy ocenie tego ryzyka. Co więcej, planując kolejne prace u innego inwestora bezpośrednio po upływie terminu robót u pozwanego nie brał pod uwagę jakichkolwiek opóźnień w wykonaniu zadania, przez co uniemożliwił przesunięcie tego terminu w granicach akceptowalnych dla obu stron.

Sąd przyznał, że inwestor rzeczywiście nie wywiązał się z obowiązku dostarczenia brakujących projektów, ale w jego ocenie nie uzasadniało to wniosku, iż stanowiło to wyłączną przyczynę niewykonania umowy, a ponadto z wyżej wskazanych powodów, przyczyna ta nie obciąża wyłącznie pozwanego, tym bardziej, że D. D. dopiero w dniu 19 maja 2015 r. kategorycznie zażądał przedłożenia tych projektów. Do zakończenia dzieła nie doszło w istocie dlatego, że strony na spotkaniu w dniu 21 maja 2015 r. nie były w stanie uzgodnić zmiany umowy w zakresie momentu zakończenia prac, ale i za to odpowiedzialność spoczywa nie na R. S., który wszakże godził się na przesunięcie terminu realizacji, lecz na wykonawcy, który wskazywał datę nie do przyjęcia dla inwestora, bo przesuwającą chwilę sfinalizowania robót o sześć miesięcy, i nie uwzględnił żadnego odstępu czasowego między dniem 30 czerwca 2015 r. a rozpoczęciem robót przy innej inwestycji, który pozwoliłby mu kontynuować prace u pozwanego mimo opóźnienia w złożeniu projektów. Sąd wskazał dalej, że powód wbrew obowiązkowi z art. 6 k.c. nie wykazał, by brak montażu parapetów i okien dachowych oraz nieprzeniesienie skrzynki elektrycznej stanowiły przeszkody w wykonaniu umowy, jak również zwrócił uwagę, że przed dniem 19 maja 2015 r. wykonawca nie zwracał się o przeprowadzenie montażu parapetów i okien, a brak tych ostatnich nie uniemożliwiał wykonywania robót na parterze i piętrze budynku. Nie mogły też stać w istotny sposób na przeszkodzie realizacji zadania sporadyczne przypadki niedostarczania materiałów, ponieważ tylko kilkakrotnie wpłynęło to na możliwość wykonywania prac. W dniach 26 maja 2015 r. i 2 czerwca 2015 r. materiały zostały dostarczone przez pozwanego, a z kolei D. D. nie udowodnił, że musiał na początku czerwca 2015 r. przerwać roboty z powodu ich braku. Powód ponadto przystąpił do wykonywania zadania dopiero w dniu 4 lub 5

maja 2015 r., choć umowę podpisano pod koniec kwietnia 2015 r., co dodatkowo skróciło czas, jaki umowa zakreślała mu na wykonanie dzieła.

Z wszystkich powyższych przyczyn Sąd I instancji nie zaakceptował stanowiska powoda, że doznał przeszkody w wykonaniu dzieła z przyczyn dotyczących zamawiającego, zaś w ocenie Sądu przyjęcie na gruncie okoliczności sprawy niniejszej, że do niewykonania umowy doszło z przyczyn dotyczących obu stron umowy wyklucza możliwość zastosowania art. 639 k.c. Dalej Sąd zajął się kwestią odstąpienia od umowy przez wykonawcę – przy warunkowym przyjęciu na potrzeby tych rozważań, że tryb przekazywania projektów stanowił jednak naruszenie obowiązku współdziałania przez inwestora – i przyjął, że zasadność tego odstąpienia budzi wątpliwości. Zwrócił uwagę, że powód w piśmie z dnia 19 maja 2015 r. bezpodstawnie wezwał pozwanego do udostępnienia mu obiektu prac, ponieważ dostęp taki posiadał od dawna; jeśli chodzi z kolei o wezwanie do dostarczenia materiałów i projektów, to materiały przekazane zostały w dniach 26 maja i 2 czerwca 2015 r., a część projektów w dniu 21 maja 2015 r. Zdaniem Sądu, krótki termin zakreślony do wywiązania się przez inwestora z obowiązku współdziałania trudno uznać za adekwatny, jeśli wcześniej nie ustalono konkretnego terminu przekazania całości projektów.

Wskazano dalej, że odstąpienie od umowy prowadzi do ustania stosunku prawnego, co ma istotne znaczenie dla istnienia roszczenia służącego D. D., ponieważ art. 639 i 640 k.c. wyposażają wykonawcę w dwa niezależne od siebie uprawnienia. Podniesiono, powołując się na orzecznictwo Sądu Najwyższego, że błędny jest pogląd, iż w przypadku odstąpienia od umowy stronie przysługuje roszczenie o zapłatę wynagrodzenia z art. 639 k.c., ponieważ ten ostatni przepis dotyczy tylko sytuacji, w której strony związane są umową. Art. 639 k.c. znajduje zastosowanie wtedy, gdy wykonawca w czasie trwania umowy jest gotowy do jej wykonania, ale nie może tego uczynić z przyczyn dotyczących zamawiającego, i z jego dyspozycji wynika prawo wykonawcy do żądania wynagrodzenia pomniejszonego o to, co ewentualnie oszczędził z powodu niewykonania dzieła. W świetle tego przepisu Sąd przyjął, że nie może on mieć zastosowania w rozpoznawanej sprawie nie tylko dlatego, że przyczyny niewykonania dzieła leżą po obu stronach umowy, ale także dlatego, że powód nie był gotowy do wykonywania dzieła przez cały okres przewidziany w umowie na wykonywanie prac. Realizacją zadania zajmował się tylko od 4-5 maja 2015 r. do początku czerwca 2015 r., w dniu 7 czerwca 2015 r. powiadomił inwestora, że dalszych prac prowadzić nie będzie, a w dniu 13 czerwca 2015 r. złożył oświadczenie o odstąpieniu od umowy – co oznacza, że w rzeczywistości zajmował się jej wykonaniem tylko przez miesiąc i tydzień, a odstąpienie od umowy należy traktować jako wyraźne oświadczenie, że do jej wykonania powód nie jest już gotowy, zwłaszcza że podjął też prace przy innej inwestycji budowlanej. Wobec niespełnienia umownych przesłanek zastosowania art. 639 k.c. nie było podstaw prawnych do żądania od pozwanego zapłaty wynagrodzenia.

Z kolei art. 640 k.c. stanowi jedynie, w jakiej sytuacji wykonawca może odstąpić od umowy, nie określa natomiast, jakie roszczenia mu po takim odstąpieniu przysługują; to zagadnienie reguluje natomiast w przypadku umów wzajemnych, do których należy zaliczyć umowę o dzieło, art. 494 k.c. stanowiący, że strona, która od umowy odstępuje, może żądać zwrotu tego, co świadczyła oraz naprawienia szkody wynikłej z niewykonania zobowiązania. Jeśli więc powód chciałby opierać swoje roszczenia na fakcie odstąpienia od umowy, winien wykazać wysokość doznanej szkody, bo za taką nie można automatycznie uznać kwoty nieotrzymanego wynagrodzenia.

Z powyższych przyczyn Sąd meriti ocenił dochodzone w pozwie żądanie zapłaty wynagrodzenia jako nieznajdujące podstaw prawnych, a o kosztach procesu orzekł na podstawie art. 98 k.p.c.

Apelację od tego wyroku wywiódł powód, zaskarżając go w całości i żądając jego zmiany poprzez uwzględnienie powództwa w całości oraz zasądzenie od pozwanego na jego rzecz kosztów postępowania przed Sądami obu instancji. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono:

- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez:

wybiórczą, a nie wszechstronną, ocenę materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie i dokonanie oceny tego materiału z pominięciem zapisów umowy stron, w szczególności w zakresie obowiązków, jakie przyjął na siebie pozwany, co miało wpływ na wynik sprawy;

błędną ocenę materiału dowodowego skutkującą przyjęciem, że niedostarczenie projektów wykonawczych wewnątrz nie stanowi przeszkody uniemożliwiającej realizację umowy stron;

sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego przyjęcie, że niedostarczenie przez pozwanego projektów wykonawczych nie stanowiło przeszkody do kontynuowania prac przez powoda w sytuacji, gdy dla ustalenia, że tynkowanie, kładzenie gładzi i malowanie ścian jest czynnością następczą względem rozprowadzenia instalacji elektrycznych i wodnych, nie są konieczne wiadomości specjalne;

przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów przejawiające się w uznaniu, że pomimo niedostarczenia przez pozwanego projektów wykonania wewnątrz i materiałów potrzebnych do realizacji umowy, całe ryzyko niewykonania umowy ponosi powód jako profesjonalista, zważywszy, że w umowie obie jej strony przyjęły na siebie określone obowiązki;

pominięcie okoliczności, że będący profesjonalistą powód zawarł umowę w zaufaniu do zapewnień złożonych przez pozwanego i słusznie oczekiwał od niego współpracy w kwestiach dotyczących realizacji umowy, w szczególności w zakresie wynikających z niej zobowiązań pozwanego;

niedokonanie wszechstronnej oceny materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie zarówno przez pryzmat umowy stron, regulacji ustawowych umowy o dzieło i ogólnych reguł wykonywania zobowiązań, w szczególności art. 354 k.c., a także zasad logiki i doświadczenia życiowego, co skutkowało częściowo błędnym ustaleniem stanu faktycznego sprawy i w rezultacie oddaleniem powództwa w całości;

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia polegający na błędnym założeniu przez Sąd, że:

niedostarczenie przez pozwanego projektów wykonawczych nie stanowiło przeszkody w wykonaniu umowy o dzieło;

powód dobrowolnie przyjął na siebie ryzyko związane z tym, że projekty wykonawcze miały być dostarczane w toku wykonywania prac, ponieważ to on precyzował treść kontraktu, podczas gdy ze zgodnych wyjaśnień stron wynika, iż przesłany pozwanemu wzorec umowy był wielokrotnie przez niego modyfikowany i to pozwany nadał mu ostateczny kształt zaakceptowany przez strony przy podpisywaniu umowy;

dopiero w dniu 21 maja 2015 r. powód zgłosił pozwanemu brak współdziałania i istnienie przeszkód do realizacji umowy w postaci braku parapetów, konieczności przeniesienia skrzynki elektrycznej z bezpiecznikami oraz dostarczenia projektów wykonawczych i materiałów niezbędnych do kontynuowania prac, podczas gdy:

- już z umowy stron wynika, że wszelkie prace budowlane zostaną wykonane z materiałów powierzonych przez pozwanego, a wykonanie przeróbek elektrycznych nie obejmuje przeniesienia skrzynki z bezpiecznikami;
- powód przed dniem 21 maja 2015 r. stanowczo i wielokrotnie wzywał pozwanego do przeniesienia skrzynki z bezpiecznikami przez osobę posiadającą stosowne kwalifikacje, dostarczenia parapetów wewnętrznych i materiałów niezbędnych do kontynuowania prac oraz projektów wykonawczych poszczególnych pomieszczeń, a dopiero w konsekwencji niewykonania tych obowiązków przez pozwanego powód wezwał go pismem z dnia 19 maja 2015 r. do współdziałania w wyznaczonym terminie;

zapropozowany przez powoda nowy termin realizacji umowy przewidywał prowadzenie prac przez czas o 6 miesięcy dłuższy, co miałoby świadczyć o niedoszacowaniu terminu realizacji dzieła, podczas gdy w tym okresie czasu zawierały się przerwy w wykonywaniu dzieła uwarunkowane koniecznością realizacji innych kontraktów po dniu 30 czerwca 2015 r.;

- sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie zebranego materiału dowodowego przez:

błędne przyjęcie, że bez dysponowania projektami wewnątrz powód miał obiektywną możliwość kontynuować realizację umowy;

błędne przyjęcie, że powód nie udowodnił braku należytego współdziałania ze strony pozwanego, jak również że nie doznał przeszkody w realizacji umowy w postaci niedostarczenia projektów wewnątrz;

dowolne przyjęcie, że ryzyko naruszenia postanowień umownych przez pozwanego poprzez niedostarczenie projektów wykonawczych obciąża w całości powoda w sytuacji, gdy dłużnik, stosownie do art. 354 k.c., powinien wykonać zobowiązanie zgodnie z jego treścią i w sposób odpowiadający jego celowi społeczno-gospodarczemu oraz zasadom współżycia społecznego, a jeżeli istnieją w tym zakresie ustalone zwyczaje - także w sposób odpowiadający tym zwyczajom;

dowolne przyjęcie, że powód nie zaakceptował propozycji zmiany umowy w ten sposób, by doprowadzić realizację umowy do określonego etapu na koniec czerwca 2015 r., bowiem na etapie renegotjowania przez powoda zawartej umowy i przedstawienia propozycji jej anektowania pozwany nie zaproponował zmiany warunków umowy, a dopiero na etapie procesu sądowego twierdził, że byłby usatysfakcjonowany doprowadzeniem prac do etapu możliwego do zrealizowania na dzień 30 czerwca 2015 r., a gdyby intencją pozwanego byłoby – jak przyjął to Sąd w oparciu o jego twierdzenia – doprowadzenie prac do pewnego etapu, to winien on skorzystać z uprawnień wynikających z art. 636 § 1 k.c., czego jednak nie uczynił;

pominięcie przy ocenie materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie okoliczności, że pozwany dokonał wymiany zamków w budynków, czym uniemożliwił powodowi wykonywanie umowy i co przeczy wyjaśnieniom pozwanego, jakoby jego wolą było kontynuowanie prac przez powoda do dnia 30 czerwca 2015 r.;

- naruszenie art. 639 k.c. przez jego niezastosowanie wskutek błędnych ustaleń w zakresie okoliczności faktycznych sprawy, podczas gdy prawidłowa i wszechstronna ocena materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie winna prowadzić do uznania, że przepis ten znajduje zastosowanie w sprawie oraz stanowi zasadną i samodzielną podstawę roszczeń powoda;
- naruszenie art. 65 § 2 k.c. poprzez jego niezastosowanie do oceny zobowiązań, jakie przyjęły na siebie strony umowy o dzieło, oraz błędne i dowolne przyjęcie, że łącząca strony umowa zakładała, iż umowa ta zakładała, że projekty wewnątrz będą dostarczane sukcesywnie w toku prac, podczas gdy wynika z niej, że wszystkie prace zostaną wykonane według projektu wykonawczego i z materiałów dostarczonych przez pozwanego, a zgodnym zamiarem stron i celem umowy była realizacja umowy do dnia 30 kwietnia 2015 r.;
- naruszenie art. 354 § 1 i 2 k.c. przez jego niezastosowanie i pominięcie obowiązków obciążających pozwanego oraz przeniesienie całości ryzyka na powoda w sytuacji, gdy materiał dowodowy zgromadzony w sprawie jednoznacznie i w sposób niebudzący wątpliwości potwierdza, że pozwany nie wykonał przyjętych na siebie zobowiązań ani też nie istniała obiektywna możliwość ich wykonania w terminie umożliwiającym terminowe wykonanie przez powoda zawartej umowy o dzieło;
- naruszenie art. 455 k.c. poprzez jego niezastosowanie i dowolne przyjęcie, że powód dobrowolnie przyjął na siebie ryzyko związane z tym, że projekty wykonawcze wewnątrz będą dostarczane w toku wykonywania prac, w sytuacji, gdy z wyjaśnień powoda wynika, że wielokrotnie wzywał pozwanego do dostarczenia projektów, co winno skutkować ustaleniem – nawet przy założeniu, że termin dostarczenia projektów nie został oznaczony – że pozwany winien dostarczyć je niezwłocznie po wezwaniu przez powoda.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o oddalenie apelacji w całości i zasądzenie od skarżącego na jego rzecz zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy dodatkowo ustalił następujące okoliczności faktyczne:

Najpóźniej w momencie rozpoczęcia prac przez D. D. projektantka wewnątrz poinformowała R. S. i jego partnerkę, że projekty wykonawcze pomieszczeń muszą zostać zakończone jak najszybciej („na już”), ponieważ jest to koniecznym warunkiem realizacji umówionych prac przez powoda, a bez nich mógł on wykonać tylko niewielką część robót. Mimo tego inwestor nie określił projektantce żadnego terminu zakończenia prac, zakładając, że D. D. będzie mógł wykonywać prace etapami, po stopniowym dostarczaniu mu poszczególnych projektów w ciągu ustalonego w umowie czasu wykonania zadania. W chwili podpisywania umowy koncepcja twórcza projektów pomieszczeń w budynku dopiero się rodziła, projekty były w trakcie przygotowywania i nie istniały jeszcze w formie, którą inwestor byłby skłonny zaakceptować (zeznania świadka B. M., k. 239-241; zeznania świadka J. F., k. 267-268).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Złożenie apelacji nie doprowadziło do uwzględnienia jej wniosków, chociaż nie ze wszystkimi wywodami zawartymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku można się zgodzić.

Rozważając w pierwszej kolejności zarzuty apelacyjne związane z prawidłowością ustaleń faktycznych Sądu I instancji – jako że ocena tej kwestii jest niezbędna przed ustaleniem, czy do prawidłowo ustalonych okoliczności zastosowano w sposób właściwy prawo materialne – wskazać trzeba, że postawienie przynajmniej jednego z nich wydaje się być skutkiem nie do końca ścisłego formułowania przez Sąd zawartych w uzasadnieniu orzeczenia tez. Nie jest jasne dla Sądu odwoławczego, jak rozumiał autor uzasadnienia swoje twierdzenie o tym, że to powód precyzował treść kontraktu, tym bardziej, że fakt ten, na którym w pewnej części Sąd opierał swoje rozumowanie, nie został odnotowany w części uzasadnienia zawierającej ustalenia faktyczne i nie wiadomo, w oparciu o jakie dowody został stwierdzony. Z ustaleń faktycznych dotyczących opracowywania treści umowy, poczynionych na podstawie dokumentów, zeznań świadków i wyjaśnień stron (k. 4 uzasadnienia), wynika jedynie strony prowadziły negocjacje co do treści mającego ich łączyć stosunku prawnego od początku marca 2015 r. Trudno więc w takiej sytuacji powiedzieć, czy rzeczywiście – jak mogłoby się wydawać – intencją Sądu, który użył kwestionowanego sformułowania, było stwierdzenie, że to D. D. nadawał umowie jej ostateczne brzmienie, czy też że wraz z inwestorem miał wpływ na jej definitywną treść. Kwestia ta jednak w kontekście, w jakim Sąd ją użył, a mianowicie stanu świadomości powoda co do ryzyka, jakie na siebie bierze w związku z niedostarczeniem mu projektów, nie ma jednak szczególnego znaczenia, ponieważ bezsporne jest, że treść umowy była efektem kilkutygodniowych negocjacji, w których aktywny udział brały obie jej strony, opracowując jej ostateczny kształt, mając możliwość swobodnego podjęcia decyzji co do akceptacji jej postanowień i znając doskonale jej treść przed zaciągnięciem wynikających z niej zobowiązań.

Nieco podobnie wygląda kwestia problemu związanego ze znajdującym się na k. 15 uzasadnienia sformułowaniem „(...) pierwotnie termin realizacji robót miał wynosić 2 miesiące i 10 dni, zaś pozwany (winno być – „powód”) proponował zmianę terminu na okres 8 miesięcy i 10 dni (...)”. Z wyjaśnieniem tego zagadnienia sprawa jest o tyle łatwiejsza, że można sięgnąć w tym wypadku do zawartych w uzasadnieniu ustaleń faktycznych, co pozwala już na stwierdzenie, iż Sąd meriti nie miał wątpliwości, że w tym okresie czasu zawierają się także okresy realizacji innych, wcześniej umówionych kontraktów, i nie wywodził w ten sposób, że wykonawca potrzebował dodatkowych sześciu miesięcy na wykonanie prac u pozwanego, jak stawiając stosowny zarzut wydaje obawiać się skarżący. Nieprecyzyjność języka używanego w uzasadnieniach orzeczeń w połączeniu z zawartą w apelacjach drobiazgową analizą kwestii budzących skutek tego wątpliwości ich autorów niejednokrotnie przysparza Sądowi II instancji pracy, której łatwo można byłoby mu oszczędzić.

Nie można zgodzić się natomiast z zarzutem autora apelacji wywodzącego, że Sąd dowolnie przyjął, że pozwany proponował mu wykonywanie określonej części prac do końca czerwca 2015 r., ewentualnie przez wakacje i do połowy września. Koncepcja taka była sygnalizowana powodowi SMS-em w dniu 28 maja 2015 r. wraz z wnioskiem o przedstawienie przez niego zakresu robót, jakie mogłyby zostać w tych terminach wykonane – co potwierdzone jest wydrukiem SMS-a (k. 188) i wyjaśnieniami D. D. (k. 306). Jasne jest, że nie doszło do przedstawienia szczegółowej propozycji aneksu przez inwestora – i nie twierdzi tak również Sąd meriti – skoro wykonawca nie zaakceptował w ogóle samej zasady, na której miałyby się ona opierać. Niezrozumiałe jest dla Sądu odwoławczego odwoływanie się w ramach tego zarzutu do treści art. 636 § 1 k.c., którego warunkiem zastosowania jest wykonywanie dzieła przez

przyjmującego zamówienie w sposób wadliwy lub sprzeczny z umową, a negocjacje stron na interesującym nas etapie nie były przecież spowodowane takimi okolicznościami. Nawet zresztą, gdyby inwestor uważał, że dzieło wykonywane jest niewłaściwie, to do jego decyzji należy wszakże, czy ten problem chce rozwiązać przez skorzystanie z uprawnień przyznanych mu przez przytoczony przepis czy też na drodze renegocjacji umowy; twierdzenie apelującego, że winien był skorzystać z tej pierwszej ewentualności, nie ma racji bytu.

Chybiony jest też zarzut skarżącego dotyczący nieprawidłowego ustalenia przez Sąd, że przed dniem 21 maja 2015 r. inwestorowi nie zgłaszano problemów związanych z brakiem współdziałania i przeszkodami do realizacji umowy w postaci braku parapetów, konieczności przeniesienia skrzynki elektrycznej oraz dostarczenia niezbędnych materiałów i projektów. Aby kwestię tę uściślić, nadmienić tu trzeba, że w rzeczywistości Sąd powołał w tym kontekście datę 19 maja 2015 r., a więc dzień sporządzenia pisma, w którym wykonawca wzywał pozwanego do usunięcia tych uchybień pod rygorem odstąpienia od umowy (k. 6 i 16 uzasadnienia). Autor apelacji powołuje dla uzasadnienia tego zarzutu fakt, że już przy zawieraniu umowy stron zgodnie przyjęto, że prace zostaną wykonane z materiałów inwestora, a wykonanie prac związanych z instalacją elektryczną nie obejmuje przeniesienia skrzynki elektrycznej – jest to niewątpliwie, jak ustalił Sąd meriti, prawda, ale okoliczność ta sama przez się nie świadczy w żaden sposób o tym, że w związku z niewywiązywaniem się przez kontrahenta z tych obowiązków powód kierował do niego jakiegokolwiek wezwania. Twierdząc, że Sąd dokonał w tym zakresie błędnych ustaleń, powód zarzuca, że pominięta została obszerna korespondencja SMS-owa i mailowa stron – tak jednak nie było, bowiem Sąd korzystał z tego materiału dowodowego, a jego treść nie potwierdza stanowiska skarżącego. Wywód kwestionujący decyzję Sądu o odmowie wiarygodności wyjaśnień powoda dotyczących tej kwestii nie został poparty jakąkolwiek argumentacją, a bezsporne jest, że dla skuteczności zarzutu wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych nie wystarcza gołosłowne twierdzenie, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości, ale konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w tym zakresie, w szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej. Można natomiast przyznać rację skarżącemu, kiedy zwraca uwagę na pewną niekonsekwencję ustaleń faktycznych Sądu, która niestety również może być rezultatem niewystarczająco precyzyjnego sformułowania treści zawartych w uzasadnieniu. Sąd bowiem zestawiał ze sobą w tym samym akapicie dwa twierdzenia, które wydają się na pierwszy rzut oka pozostawać ze sobą w sprzeczności – po pierwsze, przyjął, że już przy zawieraniu umowy powód zaznaczył, iż należnym mu wynagrodzeniem – a zatem i zakresem odpowiadającego temu wynagrodzeniu prac – nie jest objęte przeniesienie elektrycznej tablicy rozdzielczej, a równocześnie ustalił, że problem ten zgłoszony został inwestorowi dopiero 20 maja 2015 r. z wyjaśnieniem, że wykonanie tej pracy jest dla powoda zbyt trudne, co sugeruje wprost, że wcześniej podjął się on tego zadania lub choćby nie wyłączył go z zakresu robót. Tej ostatniej konkluzji nie można przyjąć za udowodnioną wobec jej sprzeczności z pierwszą z przytoczonych okoliczności, która wynika z wiarygodnego materiału dowodowego i którą Sąd meriti uznał za ustaloną.

Znaczna część rozważań Sądu Rejonowego skupia się wobec kwestii odpowiedzialności wykonawcy za problemy z terminową realizacją umowy, co oczywiście w apelacji jest obszernie kontestowane. Sąd odwoławczy nie zgadza się z oceną tego zagadnienia dokonaną w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia. Przede wszystkim zaznaczyć trzeba, że choć w tekście umowy stron nie określono konkretnego terminu dostarczenia projektów wykonawczych wewnątrz, to jednak rację ma skarżący, powołując się na art. 65 § 2 k.c., z którego wynika, że treści umowy nie można ustalać w oderwaniu od zgodnego zamiaru stron i celu umowy. Dla terminowego wykonania umowy niezbędne było, aby projekty te dostarczone były niezwłocznie, tak szybko, jak to tylko jest możliwe, bez zbędnej zwłoki, ponieważ dopiero po uzyskaniu szczegółowej wiedzy co do zakresu zleconych mu prac D. D. miał możliwość odpowiedniego sporządzenia harmonogramu robót i zaplanowania całej logistyki w zakresie zaangażowania odpowiedniej liczby pracowników oraz ustalenia ilości i rodzaju niezbędnych materiałów. Doświadczenie życiowe nie pozostawia wątpliwości, że stosunkowo krótki termin realizacji zadania wymaga zaplanowania harmonogramu robót ze szczególną starannością i precyzją, tak, aby nie dochodziło do przestojów spowodowanych brakiem materiałów czy niemożnością wykonania określonych prac (tych, które z oczywistych względów winny być wykonane w dalszej kolejności – jak np. roboty wykończeniowe) z powodu braku danych o planowanym zakresie innych prac (jak np. robót związanych z projektowanymi instalacjami). Nie ma wątpliwości, że aby taki harmonogram precyzyjnie opracować, konieczna jest możliwie pełna wiedza o

zakresie zadania wynikająca z kompletnej dokumentacji projektowej. Z pewnością możliwe było przeprowadzenie wstępnych prac na podstawie dostarczonego wykonawcy projektu funkcjonalnego, polegających na dokonaniu wyburzeń i postawieniu nowych ścianek działowych, jednak realizacja tego etapu trwała tylko kilka dni, zaś w kolejnej fazie inwestycji projekty wykonawcze stawały się z wyżej wyjaśnionych przyczyn nieodzowne, o ile miało dojść do terminowego zakończenia zadania. Trzeba przyznać słuszność autorowi apelacji, że dla posłużenia się przez Sąd I instancji tego rodzaju rozumowaniem korzystanie z dowodu opinii biegłego posiadającego wiadomości specjalne nie było niezbędne.

Z zebranych w sprawie dowodów jasno wynika, że obie strony umowy miały świadomość konieczności niezwłocznego dostarczenia wykonawcy brakujących projektów. Wiedza powoda w tym zakresie – jako profesjonalisty – nie budzi wątpliwości. Pozwany natomiast – nawet jeśli z jakichś przyczyn doświadczenie życiowe i racjonalna ocena rzeczywistości mu tego nie podpowiadały – uzyskał takie informacje od architekta wnętrz. Świadek B. M. zeznała kategorycznie: „(...) Kiedy wiedziałam, że będzie wchodził wykonawca, to dla mnie było oczywiste, że projekty trzeba zamykać na już, aby miał na czym pracować. (...) Mówiłam, że jeśli wchodzi wykonawca, te projekty muszą być na już, że na bieżąco trzeba akceptować kolejne pomieszczenia. Mówiłam to rozmawiając z inwestorem (...)” – z relacji tej wynika więc, że uprzedzała pozwanego o tym w czasie, kiedy powód dopiero miał rozpocząć prace, a zatem przed zawarciem umowy lub w kilka najwyżej dni po jej podpisaniu. Wiedza stron dotycząca nieodzowności niezwłocznego dostarczenia projektów dla terminowego wykonania zadania pozwala przyjąć, że spisane postanowienia zawartej przez nie umowy, gdzie nie określono wprost terminu, w jakim inwestor miałby wywiązać się ze swojego zobowiązania, zostały uzupełnione treścią wynikającą ze zgodnego zamiaru stron zmierzających do osiągnięcia celu umowy. Zgodzić się należy ze skarżącym, że Sąd meriti miał w tych okolicznościach pełne podstawy do przyjęcia, że inwestor nie tylko zobowiązał się do dostarczenia przedmiotowych projektów wykonawcy, ale wziął na siebie obowiązek uczynienia to tak szybko, jak tylko będzie to możliwe, bez uzasadnionej nieodzowną koniecznością zwłoki, z minimalnym tylko odstępstwem od zasady konieczności otrzymania przez wykonawcę dokumentacji projektowej w chwili zlecenia mu realizacji dzieła. Wobec powyższego, bezprzedmiotowy staje się postawiony w apelacji zarzut naruszenia art. 455 k.c., ponieważ obowiązek inwestora w zakresie niezwłocznego wykonania zobowiązania do dostarczenia dokumentacji projektowej wynikał już z porozumienia stron i dla wywiedzenia go nie ma potrzeby odwoływania się do opisywanych w powołanym przepisie skutków wezwania do jego wykonania. Dostarczenie jedynie części tych projektów i to ze znacznym opóźnieniem rzeczywiście należy ocenić – zgodnie ze stanowiskiem autora apelacji – jako przeszkodę uniemożliwiającą realizację umowy o dzieło zgodnie z postanowieniami umowy, szczególnie w określonym tam terminie.

Jako zupełnie chybione należy ocenić wywody Sądu Rejonowego dotyczące odpowiedzialności powoda za ten stan rzeczy dokonane z powołaniem się na przewidziany w art. 355 § 2 k.c. obowiązek zachowania podwyższonej staranności przy wykonywaniu zobowiązania w zakresie prowadzonej przez niego działalności gospodarczej, ocenianej przy uwzględnieniu zawodowego charakteru tej działalności. Przedstawiona argumentacja opiera się na założeniu, że nie istniał zgodny zamiar stron co do tego, kiedy ma być dostarczona dokumentacja projektowa, a powód godził się na to, by nastąpiło to w bliżej nieokreślonym terminie, innymi słowy mówiąc – kiedykolwiek. Tak jednak nie było, a D. D. akceptował co najwyżej niewielką zwłokę w dostarczeniu potrzebnych mu projektów, zakładając, że wstępne prace przy wyburzaniu ścianek działowych i stawianiu nowych będzie w stanie wykonać na podstawie dokumentacji już mu przedstawionej. Wobec rzeczywistej treści umowy, w ramach której zawierało się wiadome obu stronom, odpowiadające ich zgodnemu zamiarowi i celowi czynności prawnej, zobowiązanie inwestora do niezwłocznego dostarczenia wykonawcy przedmiotowych projektów, nie można czynić powodowi zarzutu, że nie zachował należytej staranności zawodowej dlatego, że nie określił tego postanowienia na piśmie (z ewentualnym wskazaniem daty dziennej, do której dokumentacja miałaby zostać dostarczona), ponieważ pominięcie to mogłoby potwierdzać tezę postawioną w uzasadnieniu tylko wówczas, gdyby skutek tego pozwany pozostawał w przekonaniu, że termin przedstawienia projektów jest obojętny dla terminowego zakończenia zadania – tak jednak nie było, a niezawarcie przedmiotowego w pisemnej umowie mogło rzutować ewentualnie tylko na problemy przy dowodzeniu w toku procesu treści porozumienia stron. Nie sposób też w takiej sytuacji twierdzić – jak czyni to Sąd I instancji – że wykonawca nie powinien był zawierać umowy, o ile w momencie jej podpisywania nie dysponował kompletną dokumentacją

i – jeśli to zrobił, zawierając zobowiązaniu inwestora do niezwłocznego jej dostarczenia – jest odpowiedzialny za skutki swojej decyzji. Skarżący w istocie podjął pewne ryzyko, przyjmując z góry optymistyczne założenie, że inwestor będzie w należyty sposób współdziałał przy wykonaniu dzieła, nie zapewniając sobie jeszcze przed podjęciem się wykonania inwestycji dostępu do kompletu dokumentacji projektowej i nie dysponując całością materiałów niezbędnych do wykonania dzieła – co oczywiście uniezależniłoby go od ewentualnego niewykonania obowiązków przez zamawiającego – jednak musi być oczywiste dla każdego prawnika, że strony wszelkich umów wzajemnych zawierają je właśnie dlatego, iż liczą na wywiązanie się przez kontrahenta z wziętych na siebie zobowiązań i doprawdy nie sposób czynić im z tego zarzutu, nawet jeżeli prowadzą działalność gospodarczą. Sąd wydaje się też twierdzić, że dla zachowania należytej staranności powód winien był z góry liczyć się z ewentualnością dostarczenia projektów w czasie niepozwalającym na terminowe wykonanie zlecenia i zarezerwować rozsądny czas na wykonanie prac przy przedmiotowej inwestycji bezpośrednio po upływie umówionego momentu ich zakończenia, jednak i ten argument nie wydaje się trafny przy uwzględnieniu treści zobowiązań stron umowy i zasady pacta sunt servanda. Wykonujący dzieło ma prawo zakładać, że dzięki należytej współpracy zamawiającego zakończy inwestycje w uzgodnionym wcześniej czasie i uwzględnić to założenie przy planowaniu dalszych zadań, jakich podejmuje się w zakresie prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej. W sytuacji, kiedy inwestor zdawał sobie sprawę z ciążyących na nim obowiązków, nie zwalnia go z ich wykonania również fakt, że D. D. w sposób stanowczy zwrócił na nie jego uwagę dopiero w dniu 19 maja 2015 r., jako że do zakresu należytej staranności przedsiębiorcy nie należy przypominanie zamawiającemu o wziętych na siebie zobowiązaniach pozwalających na terminowe wykonanie umowy.

Zdaniem Sądu II instancji, Sąd meriti błędnie przyjął, iż stosowanie art. 639 k.c. byłoby wyłączone z powodu zaistnienia okoliczności powołanych w uzasadnieniu orzeczenia i związanych z postępowaniem wykonawcy dzieła. W przepisie tym ustawodawca wskazuje na konieczność zaistnienia związku przyczynowego pomiędzy okolicznością występującą po stronie zamawiającego – w tym wypadku niedostarczeniem przedmiotowych projektów – a niemożnością wykonania dzieła przez przyjmującego zamówienie. Aby ustalić taki związek, należy na tle okoliczności rozpoznawanej sprawy zastosować test sine qua non i postawić przede wszystkim prognozę, czy w przypadku, gdyby takie zachowanie nie wystąpiło – a zatem gdyby pozwany bez zbędnej zwłoki dostarczył dokumentację projektową – powód mógłby wykonać swe zobowiązanie w umówionym terminie. W opinii Sądu odwoławczego nie ma uzasadnionych podstaw, by założyć, że okoliczności wskazane przez Sąd Rejonowy należą do kategorii zdarzeń, które spowodowałyby, że dzieło i tak nie zostałoby ukończone, nawet gdyby w rozsądnym czasie D. D. dysponował brakującymi projektami i w stanie faktycznym sprawy można bez przeszkód przyjąć, iż wykonaniu dzieła stanęła na przeszkodzie właśnie przyczyna leżąca po stronie zamawiającego. Odrębną kwestią jest natomiast zagadnienie przewidzianej przez przywołany przepis gotowości do wykonania dzieła w rozumieniu tego przepisu, do którego Sąd odwoławczy odniesie się w dalszym toku rozważań.

Co więcej, Sąd II instancji jest zdania, że niedostarczenie we właściwym czasie projektów stanowi nie tylko przyczynę niewykonania dzieła leżącą po stronie inwestora – która może być zarówno zawiniona, jak i niezawiniona – ale także naruszenie obciążającego go i wynikającego z art. 354 § 2 k.c. obowiązku współdziałania wierzyciela przy wykonywaniu zobowiązania przez przyjmującego zamówienie zgodnie z jego treścią i w sposób odpowiadający jego celowi społeczno-gospodarczemu oraz zasadom współżycia społecznego, za które to naruszenie R. S. ponosi odpowiedzialność. Mimo, że jako inwestor miał on świadomość konieczności możliwie szybkiego dostarczenia projektów wykonawcy, to jednak nie podjął realnych i skutecznych działań zmierzających do osiągnięcia tego celu, godząc się na powolne tempo pracy architekta wewnątrz, co pozostawało w związku z również powolnym procesem weryfikacji przedstawianych przez projektantkę propozycji. Zrozumiałe jest, że pozwany chciał przy projektowaniu wewnątrz osiągnąć efekt, który najbardziej będzie go zadowalał, co mogło powodować wprowadzanie licznych poprawek do przedstawianych mu koncepcji i przedłużanie się czasu wykonywania dokumentacji, jednak nie zwalnia go to od obowiązku należytego współdziałania przy wykonywaniu umowy i umożliwienia powodowi wykonania dzieła w umówionym czasie. Nawet jeśli informację o konieczności jak najszybszego dostarczenia wszystkich projektów uzyskał od architekta dopiero w chwili przystępowania wykonawcy do robót – czyli kilka dni po podpisaniu umowy – to, wiedząc o tym, że prace nad projektami są dalekie jeszcze od zakończenia, bo, według słów świadka J. F., „(...) koncepcja co do poszczególnych pomieszczeń dopiero się rodziła (...)”, winien był niezwłocznie poinformować kontrahenta o takim

stanie rzeczy i podjąć próbę ewentualnej renegotjacji postanowień umownych co do terminu wykonania zadania lub jego zakresu. Tymczasem R. S. takich działań nie przedsięwziął, a pierwsze projekty przedstawił powodowi dopiero około trzy tygodnie później, kiedy już dla obu stron było jasne, że planowanych robót nie da się zakończyć w umówionym czasie. Nie wydaje się również, aby inwestor nawet w późniejszym czasie, już po stanowczym zagrożeniu przez wykonawcę odstąpieniem od umowy, docenił rzeczywistą potrzebę jak najszybszego dostarczenia brakującej dokumentacji. Choć powód zgodził się na termin trzytygodniowy, w którym miało dojść do otrzymania wszystkich projektów (pod warunkiem jednak podpisania proponowanego przez niego aneksu do umowy), to przez ponad dwa tygodnie, jakie minęły do czasu przerwania przez niego prac, nie wpłynął do niego ani jeden z nich, choć pozwany nie mógł już wówczas mieć żadnych wątpliwości, że choćby częściowe wywiązanie się z tego zobowiązania w czasie biegu terminu pozwoli znacząco przyspieszyć prace i przyczyni się do zrealizowania przez wykonawcę inwestycji w większym zakresie. Sąd odwoławczy uważa, że w okolicznościach rozpoznawanej sprawy zaszła jedna z typowych form braku współdziałania ze strony inwestora przy wykonywaniu zadania, polegająca na niedostarczeniu we właściwym terminie dokumentacji projektowej, a pozwanemu można w tym zakresie postawić zarzut niedochowania należytej staranności. Słuszne są zatem podniesione w tej materii zarzuty apelacyjne.

Spełniona więc została jedna z przesłanek uprawniających wykonawcę do odstąpienia od umowy, jaką przewiduje art. 640 k.c., jednak skuteczność takiego odstąpienia zależy od wyznaczenia inwestorowi odpowiedniego – w okolicznościach danej sprawy – terminu do wykonania swoich zobowiązań. Sąd I instancji, wywodząc, że określony przez powoda trzydniowy termin nie dawał pozwanemu możliwości zadośćuczynienia postawionym żądaniom, pomija fakt, że konieczność jak najszybszego dostarczenia kompletu dokumentacji była znana R. S. przynajmniej od chwili rozpoczęcia robót przez wykonawcę i uzyskania wówczas informacji w tym przedmiocie od sporządzającego projekty architekta wewnątrz. Nie była to zatem w żadnym razie okoliczność nowa dla inwestora i to nie pismo od wykonawcy uświadomiło mu konieczność wywiązania się z obowiązku należytej współpracy do dnia 22 maja 2015 r. – jak to przyjął Sąd, stojąc na stanowisku, że sporządzenie projektów w ciągu trzech dni było nierealne, a pozwany do tego czasu, wobec braku zapisu w umowie, mógł z powodzeniem przypuszczać, że nie są one jeszcze niezbędne kontrahentowi. Termin określony w wezwaniu został wyznaczony przez powoda z uwzględnieniem rzeczywistej potrzeby dysponowania projektami w określonym czasie oraz wagi ich niezwłocznego dostarczenia dla możliwości prawidłowego zrealizowania umówionych prac i w okolicznościach sprawy niniejszej należy uznać go za odpowiedni. W konsekwencji przyjąć należy, że przesłanki skuteczności oświadczenia o odstąpieniu od umowy zostały spełnione.

Zauważyć należy w tym miejscu, że decyzja D. D. o kontynuowaniu wykonywania inwestycji mimo nieprzedstawienia mu całości dokumentacji była jedynie warunkowa i, zdając sobie sprawę z niemożności dotrzymania uzgodnionego terminu zakończenia prac, uzależnił on doprowadzenie prac do końca od wprowadzenia do umowy aneksu, który w jego ocenie pozwalałby mu na zrealizowanie zadania – przy uwzględnieniu jego zobowiązań wobec innych inwestorów – bez popadnięcia w zwłokę. Takemu jego stanowisku nie można się dziwić, zważywszy na kontraktowe postanowienie o karach umownych, a twierdzenie Sądu meriti, iż powód nie musiał się obawiać wprowadzeniem w życie tych sankcji tylko dlatego, że inwestor wówczas nie groził ich zastosowaniem, grzeszy jednak pewną naiwnością i nie ma wiele wspólnego z rzeczywistością znaną z sal sądowych. Nie sposób byłoby więc wywodzić, że strony wówczas renegotjowały skutecznie umowę, a wykonawca zgodził się na wywiązanie się przez R. S. w późniejszym czasie z tych jego obowiązków, do wykonania których uprzednio wezwał go w terminie do dnia 22 maja 2015 r. Powód podczas tych uzgodnień jasno postawił sprawę, że warunkiem skuteczności zawartego porozumienia jest aneksowanie umowy, ponieważ przedłużenie terminu do złożenia projektów ma dla niego sens jedynie w przypadku odpowiedniego odroczenia terminu do wykonania prac na ich podstawie, natomiast jeśli do tego nie dojdzie, w pełni aktualny pozostaje termin określony w wezwaniu. Zważywszy, że trwały negocjacje co do treści aneksu, wykonawca przystąpił do dalszych prac w możliwym jeszcze do wykonania zakresie, stojąc na słusznym stanowisku, że każdy dzień zwłoki opóźni realizację zadania w przypadku kontynuowania umowy, ale ponieważ ostatecznie strony nie doszły do porozumienia, skorzystał z prawa do odstąpienia od niej. Bez znaczenia pozostaje w tej sytuacji podnoszona w apelacji kwestia pominięcia przez Sąd faktu wymiany zamków w budynku przez pozwanego, co miałyby jakoby uniemożliwić D. D. kontynuowanie prac; bezsporne jest w świetle okoliczności sprawy, że powód stwierdził brak dostępu do przedmiotowego budynku w dniu 13 czerwca 2015 r., kiedy to roboty były przerwane już od tygodnia, wykonawca nie

miał zamiaru ich kontynuować, na nieruchomości przyjechał jedynie po to, aby zabrać pozostałe tam jeszcze materiały i oddać inwestorowi klucze, zaś tego samego dnia wystosował do kontrahenta oświadczenie o odstąpieniu od umowy.

Skuteczność tego oświadczenia ma istotne konsekwencje dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, które dostrzegł też Sąd Rejonowy. Sąd II instancji przychylił się od przedstawionego w orzecznictwie poglądu, na który powołuje się też Sąd meriti w swoim uzasadnieniu, i jest zdania, że skutków prawnych odstąpienia od umowy o dzieło należy poszukiwać – tak jak w przypadku innych umów wzajemnych – w art. 494 k.c. Przepisy ustawy nie dają żadnych podstaw do twierdzeń, że konsekwencją odstąpienia jest możliwość posłużenia się roszczeniem z art. 639 k.c. – takiego odesłania po prostu ustawodawca nie przewiduje. Art. 639 k.c. określa szerszą przesłankę uzasadniającą jego zastosowanie, wskazując na powstanie dowolnej przeszkody w wykonaniu dzieła istniejącej po stronie zamawiającego, jednak bezsporne jest w doktrynie i orzecznictwie, że przewidziany w art. 640 k.c. brak współdziałania ze strony inwestora jest pewnym szczególnym przypadkiem wskazanych w art. 639 k.c. przeszkód leżących po jego stronie. Brak takiego współdziałania jest okolicznością szczególnie obciążającą zamawiającego, pozostającą w związku z niedołożeniem przez niego należytej staranności w zakresie niezbędnej współpracy z wykonawcą dzieła i dlatego takie kwalifikowane zaniechanie ustawodawca opatrzył surowszą sankcją, przyznając wykonawcy w ramach poszerzonej ochrony do jego wyboru dwa alternatywne i niezależne od siebie uprawnienia. Przyjmujący zamówienie może bowiem trwać na gruncie art. 639 k.c. i zdecydować o kontynuowaniu umowy – wówczas, rzecz jasna, musi pozostawać w gotowości do wykonania swojego zobowiązania przez czas jego istnienia, a jeśli mimo to nie będzie mógł dzieła wykonać, ponieważ nie zostanie usunięta uniemożliwiająca to przeszkoda nieleżąca po jego stronie, to mimo niewywiązania się przez wykonawcę z obowiązków umownych, inwestor będzie musiał spełnić swój wzajemny obowiązek i wypłacić mu wynagrodzenie z odliczeniem jedynie tego, co przyjmujący zamówienie oszczędził z powodu niewykonania dzieła. Wykonawca ma jednak prawo również rozstać się z niesolidnym klientem i po bezskutecznym wezwaniu do należytego współdziałania w odpowiednim terminie podjąć decyzję o odstąpieniu od umowy, niwecząc nawiązany uprzednio stosunek prawny. Trafnie w orzecznictwie podkreślono, że odstąpienie od umowy łączy się nieodzownie z wygaśnięciem dotychczasowych zobowiązań jej stron ze skutkiem *ex tunc* – tak jakby umowa nigdy nie została zawarta – natomiast na gruncie art. 639 k.c. nie ma żadnych podstaw do przyjęcia, że taki skutek nastąpił, ponieważ w myśl tego przepisu wykonawca pozostaje zobowiązany wobec zamawiającego do czasu ewentualnego wygaśnięcia zobowiązania z innych przyczyn niż jego wykonanie lub do momentu jego wykonania po ewentualnym ustaniu przeszkody, co też wszakże może niejednokrotnie nastąpić. Już użycie przez ustawodawcę w dyspozycji tej normy pojęcia wynagrodzenia świadczy o tym, że mowa tu o spełnieniu świadczenia, którego źródłem jest trwające nadal zobowiązanie umowne; z kolei wzmianka o gotowości do wykonania dzieła po stronie przyjmującego zamówienie świadczy o tym, że zamawiający może do zakończenia trwania łączącego strony stosunku prawnego zgłosić się do wykonawcy, żądając spełnienia z kolei jego umownego świadczenia w postaci wykonania dzieła, o ile usunięta została uniemożliwiająca to przeszkoda. Sąd odwoławczy w powyższych kwestiach przyłącza się do trafnego stanowiska zaprezentowanego w wyroku SN z dnia 3 grudnia 2004 r., IV CK 340/04, niepubl., w wyroku SN z dnia 20 czerwca 2013 r., IV CSK 704/12, OSNC Nr 3 z 2014 r., poz. 33 i w wyroku SN z dnia 14 października 2015 r., V CSK 720/14, niepubl., zgadzając się w pełni z przedstawioną tam wyczerpującą argumentacją. Odnotować można w tym miejscu, że zarówno w orzecznictwie Sądu Najwyższego, jak i w doktrynie prawa, prezentowany był też odmienny pogląd, traktujący art. 639 k.c. jako *lex specialis* wobec art. 494 k.c., regulujący skutki odstąpienia od umowy o dzieło w sposób odmienny niż w przypadku innych umów wzajemnych, a mianowicie poprzez pozostawienie w mocy zobowiązania zamawiającego do wypłaty umówionego wynagrodzenia mimo wygaśnięcia pozostałych postanowień umownych, jednak Sąd orzekający w sprawie niniejszej tego poglądu nie podziela (tak np. w wyroku SN z dnia 7 lipca 1999 r., II CKN 426/98, OSNC Nr 2 z 2000 r., poz. 32, tak też A. Brzozowski [w:] „System prawa prywatnego. Tom 7. Prawo zobowiązań – część szczegółowa” pod red. J. Rajskiego, Warszawa 2001, s. 242). Nie można też się zgodzić z prezentowanym niekiedy w orzecznictwie rozumowaniem, w ramach którego z arbitralnie przyjętej przesłanki, iż po odstąpieniu od umowy przyjmującemu zamówienie należy się wynagrodzenie na podstawie art. 639 k.c., wywodzi się wniosek o częściowym jedynie skutku odstąpienia – a mianowicie jedynie co do niewykonanej części stosunku obligacyjnego, co należałoby potraktować jako niezbyt udaną próbę pogodzenia konsekwencji wygaśnięcia skutków prawnych umowy wiążących się z odstąpieniem od niej z twierdzeniami o jednoczesnym dalszym przysługiwaniem

przyjmującemu dzieło roszczeń z niej wynikających (tak np. w wyroku SA w Szczecinie z dnia 3 września 2015 r., I ACa 539/15, niepubl.).

Rację ma więc Sąd meriti, przyjmując, że skorzystanie przez powoda z prawa odstąpienia od umowy – co więcej, jak wskazano powyżej, dokonanie tego w warunkach zaistnienia przesłanek przewidzianych w art. 640 k.c., a więc w sposób skuteczny – prowadzi, najkrócej rzecz ujmując, do uchylenia skuteczności zawarcia umowy o dzieło z mocą wsteczną. Wygaśnięciu ulegają przez to wszelkie zobowiązania kontraktowe stron, w tym oczywiście także obowiązek wypłaty wynagrodzenia przez inwestora, a w ich miejsce wchodzi wzajemne zobowiązania byłych kontrahentów przewidziane w art. 494 k.c. – po pierwsze, wzajemny obowiązek zwrotu tego, co strony dotąd świadczyły, a ponadto, o ile strona odstępująca od umowy poniosła szkodę wynikłą z niewykonania zobowiązania, także obowiązek drugiej strony w zakresie wyrównania tej szkody. Nie ma więc słuszności skarżący, zarzucając Sądowi Rejonowemu bezpodstawne niezastosowanie art. 639 k.c., ponieważ przepis ten istotnie nie mógł w żadnym razie być stosowany w sprawie niniejszej wobec faktu, że sam powód podjął decyzję o zniweczeniu łączącego go z pozwanym stosunku prawnego poprzez odstąpienie od umowy, a w konsekwencji tego przestały istnieć umowne obowiązki inwestora, w tym także obowiązek wypłaty wynagrodzenia, jak również odpowiadające mu roszczenie wykonawcy dochodzone pozewm wszczynającym postępowanie. O ile sensowne było rozważanie w toku sprawy, czy doszło do przeszkody w wykonywaniu dzieła leżącej po stronie zamawiającego – ponieważ ustalenie takie było pierwszym krokiem do stwierdzenia, czy zaistniała szczególna postać tej przeszkody polegająca na braku współdziałania, a w dalszej kolejności, czy odstąpienie od umowy było skuteczne, co miało kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia o żądaniu pozwu – to badanie innych okoliczności składających się na hipotezę art. 639 k.c., jak w szczególności kwestii gotowości powoda do wykonania dzieła aż do upływu terminu wykonania oznaczonego w umowie, było już zbędne i nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy odnoszące się do tego zagadnienia wywody zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Podnoszony przez Sąd I instancji fakt braku takiej gotowości po dniu 13 czerwca 2015 r. i zmanifestowania takiego stanu rzeczy poprzez przystąpienie przez D. D. do wykonywania innego zadania jest oczywistą konsekwencją odstąpienia od umowy i ustania wynikających z niej obowiązków, takich jak przewidziana w art. 639 k.c. gotowość do wykonania dzieła w razie ewentualnego ustania uniemożliwiającej to przeszkody.

Skoro powodowi nie przysługiwało roszczenie o zapłatę wynagrodzenia, powództwo musiało zostać oddalone. Na gruncie art. 494 k.c. regulującego skutki prawne odstąpienia od umowy przyjmującemu zamówienie po odstąpieniu od umowy przysługują w nowym stanie prawnym, zaistniałym na skutek złożenia kształtującego prawo oświadczenia o odstąpieniu, innego rodzaju roszczenia. Po pierwsze, może on żądać zwrotu tego, co świadczył. Choć co do zasady w ramach obowiązków z art. 494 k.c. druga strona umowy winna to, co otrzymała dotąd od niego w ramach wykonywania zobowiązania, zwrócić w naturze, to jednak w przypadku umowy o dzieło obejmujące wykonanie prac remontowych czy wykończeniowych, o ile nie jest możliwy zwrot świadczenia wykonawcy w naturze, inwestor na podstawie art. 494 k.c. obowiązany jest zwrócić mu równowartość jego świadczenia obliczonego po cenach rynkowych, co sprowadza się do wyliczenia kosztorysowej wartości wykonanych przez niego robót (tak np. w wyroku SN z dnia 23 stycznia 2015 r., V CSK 197/14, niepubl.). Trzeba w tym miejscu jasno zaznaczyć, że wartość robót nie jest tym samym, co kwota umówionej za ich wykonanie wynagrodzenia i choć obie te wielkości mogą sobie odpowiadać, to jednak z samego faktu ustalenia wynagrodzenia w określonej kwocie w żadnym razie nie można wyprowadzić automatycznie wniosku, że suma ta jest tożsama z wartością robót. Ponadto jeśli w związku z niewykonaniem zobowiązania wynikła dla powoda jakaś szkoda, może on dochodzić od inwestora jej wyrównania. Żadne jednak z tych roszczeń nie było przedmiotem niniejszego procesu. Mimo obowiązywania w polskiej procedurze cywilnej zasady *da mihi fatum dabo tibi ius* nie było możliwe orzeczenie o nich bez narażania się na zasadny zarzut naruszenia art. 321 § 1 k.p.c. O ile bowiem Sąd orzekający w sprawie ma możliwość i obowiązek zastosowania do ustalonego stanu faktycznego adekwatnych do niego przepisów materialnoprawnych, choćby powód ich nie powoływał, to jednak jest bezwzględnie związany podstawą faktyczną zakreśloną przez powoda w toku postępowania. Jeśli bowiem powód buduje jakąś konstrukcję swego żądania, osadzając ją na wskazanym przepisie prawa materialnego i przedstawiając twierdzenia o przysługiwaniu mu roszczeń określonych w jego dyspozycji, to tym samym wytycza granice okoliczności spornych i niespornych, które mogą stanowić podstawę faktyczną żądania i przedstawia pod osąd tylko te fakty, które mogą służyć jako substrat tego roszczenia. Tak było też w sprawie niniejszej, w której D. D. opierał swoje roszczenia na okolicznościach

świadczących o braku współdziałania w wykonaniu umowy ze strony pozwanego, ale ponadto powoływał się na fakt ustalenia w umowie obowiązku zapłaty przez inwestora wynagrodzenia w określonej wysokości i jedynie częściowego spełnienia tego świadczenia przez uiszczenie zaliczki, nie wskazywał natomiast jako podstawy faktycznej swoich żądań okoliczności świadczących o zakresie i wartości wykonanych robót czy poniesionym przez niego uszczerbku majątkowym pozostającym w związku przyczynowym z niewykonaniem zobowiązania. W konsekwencji tego do tak określonej podstawy faktycznej powództwa nie mógł zostać zastosowany art. 640 k.c. w związku z art. 494 k.c. i wynikające z tych przepisów roszczenia nie podlegały kognicji Sądu, co rzecz jasna nie oznacza, że powód nie może takich roszczeń dochodzić w nowym postępowaniu.

Reasumując, mimo pewnej liczby wskazanych wyżej uchybień po stronie Sądu meriti i nie do końca trafnych rozważań przedstawionych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, ostatecznie odpowiada on prawu, jako że ze względu na skuteczne odstąpienie od umowy powodowi nie służyło dochodzone w niniejszej sprawie roszczenie o zapłatę pozostałej części umówionego wynagrodzenia; D. D. nie trafnie przyjął, że takie roszczenie może być skutkiem prawnym dokonanego odstąpienia od umowy. Apelacja musi zostać oddalona w oparciu o art. 385 k.p.c. O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c., a składające się na nie wynagrodzenie reprezentującego pozwanego adwokata zostało obliczone w oparciu o § 10 ust. 1 pkt. 1 w związku z § 2 pkt. 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r., poz. 1800 ze zm.).